OGNISKO KRAKOWSKIE

ORGAN ODDZIAŁU KRAKOWSKIEGO ZWIĄZKU ZAWODOWEGO DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE

Rok I. Kraków, we wrześniu 1934 Nr. 7

W jedności siła!

Szanowni Koledzy!

Już przez pół roku dostaje się „Ognisko Krakowskie" do rąk Waszych, aby spełniać to, co w pierwszym numerze zakreśliło sobie jako swe zadanie: budzić ospałych, dodawać otuchy strapionym, jednoczyć do wspólnej obrony, karcić gdzie należy. Czy odpowiedzieliśmy swemu zadaniu, nie do nas sąd należy. Zdajemy sobie dobrze sprawę, że nie zawsze nam się to udawało tak, jakbyśmy sobie życzyli, lecz wina nie leży wyłącznie po naszej stronie. Wzywaliśmy Wszystkich do współpracy i nadal wzywamy. Współpraca ta powinna objawiać się nietylko udzielaniem rad i wskazówek, dostarczaniem rękopisów i notatek, powinna objawiać się także rozumną, rzeczową krytyką. Czyście taką współpracą darzyli Redakcję, odpowiedźcie sami i starajcie się więcej zainteresować się własnym organem, ***gdyż życzliwa współpraca każdego jest pożądaną. — Czytajcie uważnie Wasz organ!***

Czasy są niezwykle ciężkie, to też tem silniej musimy się łączyć w pracy organizacyjnej, owiani jedną myślą, że musimy przetrwać i doczekać lepszych czasów, gdyż niewolno nam tracić nadziei; przecie już w Biblji jest powiedziane, że po siedmiu latach chudych nastało siedm lat tłustych. Musimy mieć nadzieję, że stosunki poprawią się, gdyż Polska potrzebuje oświaty, potrzebuje drukarzy. Przeżywamy ciężkie chwile, lecz mają one tę dodatnią stronę, że dobitnie, namacalnie wskazują, że w organizacji jedyna ostoja, jedyna pomoc i to dodaje otuchy, że mimo wszystko zjednoczoną siłą i twardą walką zapewnimy sobie i rodzinom naszym z czasem znośną egzystencję.

Mając głównie na celu ciągłe stawianie Wam to przed oczami, Redakcja starać się będzie iść dalej w wytyczonym kierunku oraz o urozmaicenie numerów. Już w obecnym numerze wprowadzamy zmiany tak w zewnętrznym wyglądzie, jak i w doborze treści, mając nadzieję, że te usiłowania zostaną z zadowoleniem przez Was przyjęte i poparte współpracą, o którą jeszcze raz gorąco do Was się zwracamy.

Redakcja.

Aktualna sprawa

Na ostatniem Nadzw. Walnem Zgromadzeniu poruszono sprawę bardzo ważną dla ogółu członków krakowskich, która już od dłuższego czasu wśród nich nurtuje, nie mogąc się doczekać bliższego w niej rozpatrzenia. Jest to sprawa zlania funduszów dla inwalidów, wdów i sierót, istniejących przy „Ognisku" oraz w specjalnie temu celowi przeznaczonej „Sile". Jak wiadomo, członkowie krakowscy — z małemi wyjątkami — należą do obu tych stowarzyszeń i do obu wpływają odpowiednie wkładki. Prowadzi się w tych działach wobec tego podwójną administrację, istnieją dwa różne regulaminy, normujące warunki udzielania tych zapomóg, a regulaminy te sprzeczne są w niektórych punktach ze sobą. Dla przykładu przytoczę tylko, że regulamin „Ogniska" postanawia, iż członek po ukończeniu 60 lat życia ma prawo przejść na fundusz inwalidowy bez przedstawienia świadectwa lekarskiego, statut (!) zaś „Siły" oznacza granicę tę na lat 55. Na tem tle powstają ciekawe sytuacje. Które postanowienie jest racjonalniejsze, nie miejsce tutaj roztrząsać. Sposób wypłacania zapomóg jest również w obu stowarzyszeniach różny: w „Ognisku" prawa do zapomogi inwalidowej zwiększają się co 5 lat, w „Sile" jest to więcej zawiłe, bo po 3 latach wypłaca się do lat 10 odprawę jednorazową, a później prawa wzrastają co 3 lata. Jest to bądźcobądź anomalją, iż w dwóch stowarzyszeniach, z tych samych członków się składających, istnieją tak sprzeczne ze sobą postanowienia zasadnicze.

Warto przytem zastanowić się, jak to się stało, że są właściwie dwa stowarzyszenia o jednakich celach. Otóż stowarzyszenie „Siła" powstało przed 66 laty i liczy wielu członków, mających znaczną ilość lat należenia. Stow. „Ognisko" jest właściwie dalszym ciągiem Filji Galicyjskiego Stowarzyszenia druk. „Ognisko" we Lwowie, które znowu było od r. 1895 członkiem Związku Drukarzy austrjackich w Wiedniu. Ponieważ Związek ten miał wspomniane zapomogi scentralizowane, a było ono przed wojną właściwem organizacyjnem stowarzyszeniem, należeli do niego prawie wszyscy członkowie krakowscy. Gdy z początkiem wojny Filja krakowska została od macierzystego stowarzyszenia odcięta przez zajęcie Lwowa przez Moskali, członkowie Filji istotą faktu zmuszeni zostali do zamiany Filji na samoistne stowarzyszenie, co się też stało w marcu 1915 r. Stało się to głównie dla ratowania praw, jakie już członkowie nabyli oraz dla utrzymania działalności organizacyjnej, która się wtedy głównie we Filji skupiała. Stowarzyszenie „Ognisko" w r. 1928 przeprowadziło fuzję z dawnem Zgromadzeniem towarzyszy i przejęło jego statutowe agendy. Przez to stało się, że „Ognisko" obok celów organizacyjnych otrzymało niejako w spadku cele zapomogowe. Było to z jednej strony bardzo dobre, póki trwały czasy mniej więcej normalne, gdy jednak nastał kryzys i liczba potrzebujących zapomóg zaczęła w obu stowarzyszeniach wzrastać, stan ten okazał się uciążliwym i zaczęły odzywać się głosy celem zastanowienia się nad skupieniem ich w jednej administracji.

Sprawa nie jest jednak tak łatwą do uskutecznienia, jakby się to napozór zdawać mogło. Trzeba bowiem zastanowić się nad wielu rzeczami, które się z takiem złączeniem danych funduszów wiążą, a więc ustalenie jednolitej wkładki dla zlanych funduszów, ustalenie praw dotychczasowych członków bez ich szkody, unormowanie stosunku tych członków, którzy dotąd do jednego tylko stowarzyszenia należeli, rozdział dotychczasowego majątku tak, aby on zabezpieczał nabyte prawe i wiele innych spraw, które wyłonią się w ciągu obrad nad tą kwestją.

Przypuszczać należy, że oba wydziały, t. j. „Ogni-

ska“ i „Siły“ na swych najbliższych posiedzeniach wezmą tę sprawę pod obrady i zastanowią się, czy wskazanem jest złączenie tych zapomóg w jednem stowarzyszeniu i wybiorą jakąś wspólną nieliczną komisję i wskażą wytyczne, według których komisja ta ma tę sprawę przygotować do realizacji.

Warto jeszcze przypomnieć, że już w r. 1933 Walne Zgromadzenie „Siły“ wybrało do takiej komisji 3-ech członków, lecz sprawa wybrania dalszych członków przez „Ognisko“ nie została wziętą pod obrady. Zdaje się jednak, że w obecnym czasie należałoby to uskutecznić, sprawę należycie rozpatrzeć i postanowić, czy stan ten ma nadal pozostać, czy też do jego zmiany dążyć. Sądzimy, że czas nagli do tego.

Ponieważ zapatrywania w tej sprawie zapewne będą różne, pożądanemby było, aby członkowie zechcieli swoje wskazówki i propozycje kierować do Redakcji, która chętnie je umieści w następnym numerze.

Obraz dzisiejszych stosunków

W poprzednim numerze naszego pisma wspomnieliśmy o propozycjach zarządu Drukarni Ludowej, dotyczących wierzytelności Stowarzyszenia. Drukarnia ta, podobnie, jak wiele innych przedsiębiorstw, odczuwa dotkliwie skutki długotrwałego kryzysu. Gdy jednak inne przedsiębiorstwa ponoszą ujemne skutki kryzysu li tylko ze względów ekonomicznych, względnie konjunkturalnych, to Drukarnia Ludowa ponosi je również ze względów politycznych. Wykonywanie bowiem „Naprzodu“, jako jedynego pisma opozycyjnego w Krakowie, powoduje, że w wielu wypadkach drukarnia nie otrzymuje spodziewanych zamówień, a nawet często traci poprzednio wykonywane roboty.

Do pogorszenia sytuacji przyczynił się również podany przez nas w N-rze 5 „Ogniska“ fakt eksmisji instytucyj robotniczych z budynku Ubezpieczalni Społecznej. Chcąc utrzymać przedsiębiorstwo, zarząd drukarni poczynił kroki, zmierzające do częściowego oddłużenia tejże, proponując swym wierzycielom dobrowolną redukcję ich pretensyj.

Między innymi propozycję taką otrzymało również Stow. „Ognisko“, jako jeden z wierzycieli. Wydział propozycję tę rozpatrzył i wychodząc z założenia, że w interesie Stowarzyszenia leży podtrzymanie placówki robotniczej, zatrudniającej przytem naszych kolegów, przedłożył Nadzw. Walnemu Zgromadzeniu w dniu 12 sierpnia, a następnie 16 września br. wniosek o przyjęcie propozycyj zarządu drukarni. Wniosek ten po obszernej dyskusji uchwalono, a ponieważ i inni wierzyciele wyrazili zasadniczo swą zgodę na propozycje zarządu drukarni, istnieje nadzieja, że sprawę tę da się pomyślnie dla drukarni załatwić.

Los tej drukarni żywo nas interesuje, gdyż zaangażowani w niej jesteśmy jako udziałowcy i wierzyciele, a przytem stanowi ona warsztat pracy dla naszych kolegów. Gdy chodzi o podtrzymanie samego przedsiębiorstwa, jako placówki robotniczej, cel ten zawsze znajdzie u nas zrozumienie i poparcie.

Dział techniczny

Metody reprodukcji pisma i ilustracji

Sposoby, jakich dzisiaj używamy do reprodukcji pisma i ilustracji, musimy podzielić na trzy główne grupy. Najbardziej rozpowszechnionym jest wysokodruk (druk z czcionek, drzeworytów, klisz kreskowych i siatkowych).

Nazwa wysokodruk pochodzi stąd, że część czcionki, kliszy czy drzeworytu, która zostaje farbą pokryta i bezpośrednio na papierze odbija, jest wyżej położona od pozostałych części niedrukujących.

Odwrotnie zaś przy wklęsłodruku (miedzioryty, kwasoryty, heljograwura i rotograwura) wszystkie części rysunku są wgłębione w stosunku do gładko wypolerowanej powierzchni niedrukującej.

Przy płaskodruku, do którego należy litografja, światłodruk i offset, partje drukujące i niedrukujące leżą w jednej płaszczyźnie. Druk ten nosi także nazwę druku chemicznego, bowiem miejsca odpowiednio spreparowane i nawilżone wodą nie przyjmują tłustej farby i odwrotnie.

Sięgnijmy wstecz do czasów powstania książki. Wiemy, że już w IV-ym w. przed Chr. je pisano. W XI, XII i XIII w. sztuka ta była już silnie rozwinięta, szczególnie w klasztorach. W tym też czasie papier zaczął zajmować miejsce pergaminu. Prace przy pisaniu książek były już podzielone, i tak jeden pisarz pisał tekst, drugi tytuły, trzeci malował inicjały i t. p. Gdy zapotrzebowanie na książki, obrazy świętych i karty do gry wzrastało, zaczęto sobie pomagać przez wycinanie konturów w drzewie i odbijanie ich na papierze domalowując ręcznie kolory. Przy książkach zaczęto wycinać w drzewie wiersze, a później całe stronice.

Sam druk nie odbywał się na maszynach, czy prasach, lecz farbę nakładano skórzanemi poduszkami, (tamponami) i takiemi, lecz czystemi przyciskano papier do płyty. Druki z tego czasu są jednostronne i silnie wgniecione w papier, podobnie, jak odbitki szczotkowe.

Dopiero w XV-tym wieku Jan Gutenberg jako zawodowy jubiler i grawer wpadł na pomysł pojedyncze litery z metalu odlewać, składać i drukować. Układ odbijał już na drewnianej prasie. Dalszym etapem było zbudowanie przez lorda Stanhope prasy całej z żelaza. Jeszcze ważniejszem było uzyskanie przez Königa patentu w r. 1810 w Londynie na maszynę tyglową, ale już z mechanicznem nadawaniem farby. W r. 1811 König wspólnie z Bauerem zbudowali maszynę pospieszną, w r. 1814 podwójną maszynę dla dziennika londyńskiego „The Times“, drukującą po obu stronach równocześnie.

Od tego czasu technika zaczęła iść jeszcze szybciej naprzód, aby dojść do dzisiejszego stanu.

Sama zasada składania pozostała ta sama, jedynie przyszły jeszcze maszynki do składania (Linotypy 1884 r., monotypy 1893 r., typografy i t. p.).

Klisze drewniane zaczęto mechanicznie wycinać, a następnie zastąpiono je kliszami metalowemi, używanemi do dnia dzisiejszego.

Wykonanie takiej kliszy odbywa się następująco: mając rysunek kreskowy fotografuje się go, a otrzymany negatyw kopjuje na płytę metalową (cynkową, mosiężną albo miedzianą), która przedtem zostaje powleczona białkiem lub klejem naczulonym dwuchromianem potasu lub sodu. Dwuchromiany mają tę własność, że rozpuszczone z koloidami (białko, klej, guma arabska, żelatyna) i naświetlone odbierają im własność rozpuszczania się w wodzie. Płyty więc metalowe po naświetleniu przez negatyw, nawalcowaniu lekko farbą, wywołuje się wodą i trawi kwasem. Rysunek, jako naświetlony, pozostaje nienaruszony przez kwas, przez to wyższy i drukuje.

Jeżeli się jednak rozchodzi o fotografje, czy obraz, gdzie jest większa gama cieni między czarnem a bia-

łem, w tym celu obraz musi być fotografowany przez siatkę. Siatka ta to dwie szyby szlifowane, na których wyryte są linje i zaczernione, później pod kątem prostym sklejone, tak, że powstaje siatka. Siatkę tę kładzie się przed kliszę fotogr., a jej otworki, których jest około 3600 na 1 cm² (60-tka) spełniają jakby rolę kamer dziurkowych. Obraz zdjęty przez siatkę składa się z punktów tak gęstych, jak i siatka, lecz różnej wielkości. Przez to powstają różne partje światła i cienia na kliszy fotograficznej, którą się jak przy kliszach kreskowych, kopjuje i trawi.

Obrazy kolorowe drukuje się metodą trój- lub czterobarwną. Klisze wykonuje się w ten sposób, że obraz rozkłada się na punkty przez siatkę, a równocześnie zapomocą filtrów na trzy zasadnicze kolory: żółty, czerwony i niebieski, z których to uzyskuje się wszystkie kolory i ich odcienia. Jeżeli są cztery kolory, to czwarty jest neutralny czarny lub szary dla łatwiejszego wydobycia czarnych i szarych partyj. Filtry to szkła, zabarwione lub kuwety z wodą zabarwioną, które zakłada się podczas zdjęcia przed, za lub między objektyw aparatu fotograficznego; zamiast filtrów barwi się też emulsję na odpowiedni kolor.

Przy zdjęciu czerwonego koloru zakłada się filtr zielony, który przepuszcza tylko promienie czerwone, resztę zaś pochłania. Przy zdjęciu niebieskiego koloru filtr pomarańczowy, a przy żółtym kolorze filtr fioletowy. Obraz w ten sposób uzyskany nie oddaje jeszcze całkiem wiernie oryginału, ale przez umiejętną korektę już bezpośrednio na kliszach metalowych zbliża się prawie-że całkiem do oryginału.

Ostatnie pożegnanie

Jan Augustyn, jubilat-inwalida, gorliwy członek Klubu maszynistów drukarskich, przeżywszy 75 lat, zmarł 25 sierpnia. Jako chłopczyna, mający 11 i pół roku oddany został do drukarni J. Pelara w Rzeszowie. Po długoletniej, przeszło 6 lat trwającej praktyce i po odbyciu służby wojskowej w Bośni udał się na tułaczkę za pracą, pracując kolejno we Lwowie, Wrocławiu i t. d., aż wreszcie od r. 1884—1927 pracował w drukarni „Czasu", przechodząc z tą drukarnią dobre i złe okresy.

Pelar, właściciel drukarni, w której Zmarły odbywał praktykę, sam uczony i lubownik książek, tą samą ideą natchnął swego ucznia. To też śp. Augustyn stał się zbieraczem cennych, pięknie wykonanych książek, zwłaszcza obcych, a na nich kształcił swój smak, obdarowany artystycznem zamiłowaniem, jako malarz samouk. Był też nieprzeciętnym znawcą drukarstwa i należał do założycieli bardzo przed laty czynnego Kółka Graficznego, w którem miewał odczyty o kwestjach fachowych, a w urządzanych przed laty Kursach zawodowych miał też szereg odczytów.

Należał do zamierającego typu starych drukarzy, którzy drukarstwo ponad wszystko ukochali i traktowali go jako sztukę, to też prace Jego, zwłaszcza w kolorach, często nawet na prasie wykonywane, są dziełami, któremi ówczesna drukarnia „Czasu" się chlubiła, a które i dzisiaj u każdego miłośnika pięknego druku znajdą zawsze uznanie.

Pozostawia po sobie wspomnienie uczynnego członka naszej organizacji i ubywa z grona naszego jeden z weteranów dawnego typu.

Cześć Jego pamięci!

10-lecie Drukarskiego Klubu Sport. „Orlęta"

Przed 10-ciu laty powstała wśród pewnej grupy młodzieży, pośród których było kilku naszych kolegów, myśl założenia klubu sportowego „Orlęta", który po kilku latach istnienia przekształcił się na Drukarski Klub Sportowy „Orlęta", wybierając Zarząd Klubu z pośród kolegów. Przewodnictwo w ciągu tych ostatnich lat spoczywało kolejno w rękach kolegów: Łukaszkiewicza Karola, Stelmacha Jana, a ostatnio kol. Kozłowskiego Karola (jun.).

Niestety, brak wiary i nieufność naszych kolegów do wszystkiego, co drukarskie, powoduje, że w drukarskim klubie zbyt mało jest jednak drukarzy. Bardzo wielu kolegów pracuje jednak czynnie w innych klubach sportowych od ligowych począwszy a na C-klasowych skończywszy, zaniedbując swoje podwórko. Nie tak jest w innych oddziałach naszego Związku. Widzimy, że na terenie prawie całej Polski, przy wszystkich większych Oddziałach istnieją drukarskie kluby sportowe, cieszące się większem, jak u nas zainteresowaniem tamtejszych kolegów, rozumiejących doniosłość agitacyjną tej placówki, która jest dziś najpopularniejszą drogą do wychowania młodzieży.

Program uroczystości jubileuszowych D. K. S. „Orlęta", które odbędą się w niedzielę dnia 7 października 1934 pod protektoratem Zarządu Stow. drukarzy „Ognisko", jest następujący:

1) O godz. 9-rano nabożeństwo w kościele OO. Kapucynów;
2) o godz. 11-tej przedpoł. w lokalu Stow. drukarzy „Ognisko" uroczysta Akademja;
3) o godz. 3-ciej popoł. zawody sportowe;
4) o godz. 8-mej wiecz. zabawa sport. w „Ognisku".

Spodziewamy się, że uroczystości jubileuszowe D. K. S. „Orlęta", które zgromadzą oprócz przedstawicieli wszystkich Związków i towarzystw sportowych Krakowa, również i wszystkich Kolegów krakowskich, spowodują większe, jak dotąd, zainteresowanie wśród Kolegów i przyczynią się do należytego rozwoju drukarskiego klubu sportowego, a wtedy, mamy nadzieję, że następny jubileusz wyda na tem polu lepsze plony.

Kącik językowy

Często daje się słyszeć zdanie, że każdy człowiek uczy się do samej starości i zdanie to sprawdza się bardzo często w życiu codziennem, zwłaszcza u nas drukarzy w dziedzinie językowej wobec wprowadzania w użycie nowej pisowni, tak bardzo zmieniającej podstawy, do których przyzwyczailiśmy się od lat. Wielkim darem jest mowa ojczysta i któż najwięcej do jej pielęgnowania jest powołany, jak nie drukarz i nauczyciel. Często nie zwraca się uwagi na usterki, spotykane w książce lub dzienniku, ale zdarza się, że rażą one bardzo i nasuwają przykre uwagi o inteligencji zecera, który je popełnia. Język nasz należy do najpiękniejszych i najbogatszych, ale do trudnych do opanowania. Ale to właśnie jest przyczyną, która szczególnie nas, Polaków-drukarzy, powinna skłaniać do należytego pielęgnowania go, jako języka rodzimego oraz dla uniknięcia słusznych często narzekań ze strony autora, korektora lub pracodawcy. Zwłaszcza przy składaniu dzienników nie przykłada się żadnej wagi do tego: aby tylko było, ale jak — o to często się nie dba.

W uwagach poniższych będziemy się starali wskazać pewne prawidła, których każdy składacz powi-

nien się trzymać. Zaczniemy od najczęściej spotykanych, od dzielenia i przenoszenia wyrazów lub poszczególnych liter. Bardzo często, zwłaszcza przy wąskich formatach, spotyka się wadliwe zawieszanie poszczególnych samogłosek a, i, o, w, z. Należy tego stanowczo unikać, gdyż niewielką jest trudnością uniknąć tego. Jeżeli już cofnąć się nie da, to łatwiej i zdrowiej wiersz rozbić. Szczególnie nigdy nie powinno się zawieszać i, w, z, gdyż **w** oraz **z** są to samogłoski, które właściwie dopiero z następnem słowem tworzą jedno brzmienie, np. w oknie, z książki; można jednak już przenosić we / włosach, ze / złota i t. p. Również należy unikać dzielenia, zostawiając na końcu wiersza jedną literę z łącznikiem, wadliwem więc jest dzielenie: o/strzyć, o/toczenie i t. p.

Nie powinno przenosić się do drugiego wiersza ostatniej zgłoski z dwóch liter, a zwłaszcza cienkich, np. -li, -ła, -ta, bo przecie łącznik zajmuje już miejsce jednej litery, a drugą da się w wierszu zmieścić.

Należy unikać rozrywania skrótów, np. i t. p., i t. d., b. m. (bieżącego miesiąca), z. r. (zeszłego roku), b. r. (bieżącego roku), P. T. (pleno titulo), oraz innych. Dalej nie powinno się rozrywać liczb rzymskich, stojących przy imionach, np. Jan II, Pius XI, dalej § 12, Nr. 25 i innych podobnych.

Nie rozrywa się dwóch schodzących się spółgłosek na początku wyrazów: au-tonomja, Eu-ropa, pau-za, Ceu-ta, ale chude-usz, Galile-usz i t. d. Jednak nauczyciel, na-uczanie, wy-obraźnia, gdyż na-, wy- są przyrostkami właściwego słowa.

Przy słowach spolszczonych, w których w rodzimym języku było x, niewolno rozrywać polskich ks, gz, a więc nie tek-stem, eg-zemplarz, lecz teks-tem, egzem-plarz, także przy dawnej literze qu nie kon-sek-wencja, antyk-wa, lecz kon-se-kwen-cja, anty-kwa.

Migawki

Curiosum. Jako o niepowszedniem curiosum wspomnieć musimy, że drukarnia „Czasu“ pod obecnym zarządem w ciekawy sposób uczciła swego długoletniego, bo przez 43 lat pracownika śp. Augustyna. Otóż na kartce pośmiertnej, tamże wykonanej, znalazły się w 30 słowach aż 3 błędy. Niewiadomo, co podziwiać, czy tego... co ją składał, czy kierownika drukarni, który przed drukiem powinien ją był przeczytać. Ale: po czynach poznacie ich! Wszak to „nowi“ pracownicy słynnej niegdyś drukarni „Czasu“, zatrudniani obecnie przez p. Szydłowskiego. Sapienti sat! czyli: Nie potrzeba więcej objaśniać!

Komunikaty Zarządu

Krakowski Oddział Związku

Na posiedzeniu Zarządu, odbytem dnia 5 bm., Komisja Kontrolująca złożyła sprawozdanie z przeprowadzonej w dniu 14 sierpnia br. kontroli, stwierdzając, że księgi i kwity znaleziono w należytym porządku. Z ksiąg wynika, że w I-szem półroczu br. przychody Oddziału przewyższyły rozchody, pozostawiając nadwyżkę. Pierwsze zaś 2 miesiące II-go półrocza zamknięto dość pokaźnym niedoborem, a to na skutek wzrostu bezrobocia (w lipcu o 17 i w sierpniu o 6 kolegów) i zwiększonej ilości wypłaconych zapomóg regulaminowych.

Na posiedzeniu tem omówiono obszernie sytuację w zawodzie drukarskim w Polsce i spodziewane, względnie zapowiadane zmiany ustaw, dotyczących ruchu organizacyjno-robotniczego w Polsce. Uważając sprawę tę za bardzo ważną dla naszej organizacji, zwrócił się Zarząd Oddziału do Wydziału Wykonawczego Związku w Warszawie o przyspieszenie terminu odbycia plenarnego posiedzenia Zarządu Głównego dla przedyskutowania wynikłych stąd zagadnień i zajęcia jednolitego stanowiska we wszystkich Oddziałach. Również sprawa cennika ogólno-krajowego, do którego wprowadzenia poczyniono już wstępne kroki, wymaga uzgodnienia i wyrażenia zapatrywań przez poszczególne Oddziały. Podobne żądanie wysunął również Oddział Lwowski i Poznański wraz z Pomorskim. Wydział Wykonawczy pismo nasze załatwił przychylnie, zwołując posiedzenie Zarządu Głównego na dzień 7 października br., przedkładając równocześnie Oddziałom projekt cennika ogólno-krajowego celem zapoznania się z nim i poczynienia poprawek. Projekt ten przedyskuje Zarząd Oddziału na najbliższem posiedzeniu, udzielając dyrektyw delegatowi Oddziału do Zarządu Głównego.

Poza tem rozpatrzono podania, załatwiając je następująco: kol. Kubalę M. i Obtułowicza St. zwolniono z płacenia wkładki co 3-ci tydzień na czas 6-godzinnego dnia pracy; podanie b. kol. Finka Antoniego, wykreślonego w roku ubiegłym na skutek zalegania z wkładkami oraz kol. Zębalskiego E., pozbawionego pracy a zalegającego z wkładkami — o przyznanie im zapomogi załatwiono odmownie.

Stow. „Ognisko“

Poza sprawą Drukarni Ludowej, którą na innem miejscu szczegółowo przedstawiamy, rozstrzygnął Wydział sprawę, wynikłą z administracji realności Stowarzyszenia. Kol. Polewka St., jako administrator tejże, wniósł na posiedzenie Wydziału w dn. 24 sierpnia br. pisemną rezygnację z funkcji administratora. Wydział rezygnację przyjął do wiadomości, polecając tymczasowo administrację realności Prezydjum. Inkaso czynszów poleciło Prezydjum skarbnikowi Stow., kol. Radoszowi E. Obecnie Prezydjum czyni kroki, zmierzające do powierzenia administracji innemu koledze.

W związku z administracją realności zastanawiano się nad możliwością dotrzymania terminu spłaty pożyczki hipotecznej, obciążającej realność. Termin ten przypada na dzień 5 stycznia 1935 r. Poczyniono wprawdzie kroki, zmierzające do uzyskania prolongaty pożyczki, wobec jednak braku pewności co do uzyskania tejże, postanowiono szukać możliwości uzyskania innej pożyczki. W tym też celu apelujemy do kolegów, mających stosunki w sferach finansowych, aby współpracując z Wydziałem Stow., wskazali znane im źródła, z których możnaby pożyczkę uzyskać.

Podanie kol. Bobka E. o wypłatę zapomogi za czas od 24 do 30 czerwca i od 12 do 18 sierpnia br. oraz o anulowanie 3 wkładek zaległych załatwiono odmownie, jako bezpodstawne. Poza tem rozpatrzono szereg podań o ulgi w płaceniu wkładek i zapomogi.

Nowi członkowie:

Kol. Schöngut Dawid, skł. ręczny w Bochni, przyjęty do Związku i Stow. „Ognisko“ w dniu 5 września 1934.

Wykreśleni:

W dniu 5 września 1934 wykreślono ze Związku i Stow. „Ognisko“, jako niepracujących w zawodzie i nieutrzymujących kontaktu z organizacją kol.: Bednarza Franciszka, skł. ręczn., Bujasa Ludomira, skł. masz., Dobrzańskiego Jana (jun.), skł. ręczn., Miętlę Stanisława, skł. ręczn., Mikordę Tadeusza, skł. ręczn., Popiołka Włodzimierza (Jasło), skł. ręczn. i Straupisza Piotra, cynkografa. Na podstawie § 24 statutu Związku i § 20 regulaminu Stow. „Ognisko“ wykreślono na skutek zalegania z wkładkami kol. Oberskiego Władysława, skł. ręczn. i Wojciechowskiego Antoniego, maszynistę. Jako współwłaścicieli drukarń na podstawie § 27 statutu Związku i § 5 statutu Stow. „Ognisko“ wykreślono kol. Baua Szymona i Skrudlika Eugenjusza (Jasło). Z Sekcji Introligatorów wykreślono na podstawie § 24 statutu Związku tow. Ignacego Władysława.

Przypomnienie

Przypominamy kolegom tak pracującym, jak i bezrobotnym, że w myśl uchwały Nadzw. Walnego Zgromadzenia z dn. 9 października 1932 zbieranie robót drukarskich celem oddawania ich do wykonania drukarniom niecennikowym jest wzbronione. Również udzielanie tym zakładom fachowej pomocy przez uskutecznianie naprawy inwentarza, czy też wykonywanie choćby drobnych robót jest niedopuszczalne. Apelujemy do kolegów, aby, mając na uwadze ustawiczną walkę o cennik, do uchwały tej w całej rozciągłości się stosowali.

Zarazem zwracamy uwagę kolegów na postanowienia przepisów regulaminu domowego w lokalu Stow. „Ognisko“. W szczególności zwracamy uwagę, że lokal przeznaczony jest dla użytku członków, a wprowadzone osoby obce nie mogą korzystać z postanowienia pktu 6 regulaminu domowego. Również zwracamy uwagę na postanowienia pktów 9 i 10, apelując do kolegów, aby w razie interwencji członka Wydziału zarządzenia jego wykonywali.

Redakcja i Administracja: Kraków, Rynek Główny L. 12, III. Telefon Nr. 107-77
Wydawca: Związek Zawodowy Drukarzy i Pokrewnych Zawodów w Polsce Oddział Kraków. — Redaktor odpowiedzialny: Wiktor Koczub
Drukarnia Ludowa Kraków, Dunajewskiego 5, pod zarządem Stanisława Ziemiańskiego